Tytuły

1. Nowy porządek polityczny w Europie - szansa dla Polski?

2. Konflikt na Ukrainie a przyszłość Unii Europejskiej - perspektywa Polski

3. Polska w Europie - szansa na wzmocnienie bezpieczeństwa?

Leady

- Unia Europejska jest unikalnym tworem, który musiał dostosować się do zmieniających się warunków politycznych. Czy jednak zmiany w globalnej i europejskiej polityce nie wymagają od nas nowego podejścia?

- Europa jest w strefie destabilizacji, a Polska musi wykorzystać swoje możliwości, aby przeprowadzić zmiany w Unii i wypchnąć Rosję z polityki europejskiej.

- Czy Polska powinna aktywnie uczestniczyć w tworzeniu nowej Europy, czy też odmawiać jej udziału? W obecnej sytuacji politycznej, wybór ten może mieć poważne konsekwencje dla kraju.

Tagi

Tagi: Relacje międzynarodowe, Gospodarka, Historia

# 1. Unia Europejska, 2. Traktaty Europejskie, 3. Federalizm, 4. Integracja europejska, 5. Polityka bezpieczeństwa

Cytaty

Widmo federalizacji krąży po Europie.

Unia Europejska jest unikalnym tworem w historii.

Jeszcze przed wybuchem wojny wywołanej przez Rosję narastało przekonanie o licznych brakach w funkcjonowaniu Unii i jej niezdolności do efektywnego działania w odniesieniu do współczesnych problemów.

Europa już od dawna tkwi w kryzysie demograficznym, którego skutki przez wiele lat były klasyfikowane przez legalną i nielegalną imigrację.

Zagadnienie dotyczące przyszłości Unii Europejskiej musimy również rozpatrywać w kontekście globalnej roli Europy w nowym koncercie mocarstw.

Dyskusje o przyszłości Unii Europejskiej musimy rozpatrywać w kontekście przyszłości Ukrainy.

Unia zaczęła finansować zbrojenia i ponosić również w części koszty wydatków zbrojeniowych Ukrainy, czyli wspierać na koszt wewnętrzny wydatki na zewnętrzne bezpieczeństwo.

Jest to precedens, który na pewno będzie wykorzystywany w przyszłości.

Unia jeszcze nie udowodniła, że potrafi być takim gwarantem, a chce przejmować kolejne obszary zarezerwowane dla tradycyjnego państwa narodowego.

Musimy się zdobyć na budowę polskiej wizji zjednoczonej Europy i uwierzyć, że jesteśmy zdolni do proponowania działań na miarę całej Unii.

Musimy sobie w pełni zdać sprawę, że tworzy się nowa Europa, a nasze wolne, nie pozwalam czyli nowe wydanie liberum veto na skalę europejską nie tylko nie będzie skuteczne, ale jest wbrew polskim interesom.

Jeżeli Włochy są zalewane falami migracyjnymi, to Włochy powinny mieć prawo definiowania polityki Unii w tym zakresie.

W żaden inny sposób nie uda się również wypchnąć Rosji z polityki europejskiej.

To wojna europejska.

Pozytywne i trwałe zakończenie wojny za naszą wschodnią granicą może się odbyć tylko w ramach budowy nowego porządku politycznego w Europie.

Poprawiony tekst

Widmo federalizacji krąży po Europie. 26 X Komisja Parlamentu Europejskiego przegłosowała pakiet zmian w Traktatach Europejskich. Zmiany te idą konsekwentnie w kierunku wprowadzenia w pełni federalnych instytucji europejskich. Jeżeli te zmiany weszłyby w życie, mielibyśmy nie Unię Europejską, a dość zcentralizowane Państwo Europejskie. Propozycje te są wyrazem poważnych tendencji wewnątrz UE, jednak nie będziemy się nimi szczegółowo zajmować. Zapisy formalne są funkcją koncepcji politycznych, a polityka jest najważniejsza. Jesteśmy w trakcie fundamentalnych zmian na globalnej mapie geopolitycznej, a Europa musi się w nich odnaleźć.  
  
Unia Europejska jest unikalnym tworem w historii. Nie jest tylko strefą wolnego handlu, ale i nie jest podmiotem zbliżonym do państwa. Nie dysponuje przede wszystkim suwerenem, czyli narodem europejskim, którego nie ma. Podmiotami polityki europejskiej pozostają państwa narodowe, a one najlepiej wypełniają zadania dbania o podstawową wspólnotę polityczną w Europie, którą pozostają narody. Europejskie państwa narodowe zdecydowały jednak o zrzeczeniu się części własnej suwerenności na rzecz działań wspólnotowych. Unia Europejska jest już w związku z tym czymś więcej niż związkiem państw. Dynamika globalnych procesów społecznych, ekonomicznych i politycznych stawia przed państwami europejskimi nowe wyzwania. Projekt integracji europejskiej, który teraz ma formę Unii Europejskiej, rozwijał się w czasie i musiał już kilkukrotnie dostosowywać się do zmieniających się radykalnie warunków politycznych. Jak na razie dostosowywał się ze skutkiem pozytywnym.  
  
Jeszcze przed wybuchem wojny wywołanej przez Rosję narastało przekonanie o licznych brakach w funkcjonowaniu Unii i jej niezdolności do efektywnego działania w odniesieniu do współczesnych problemów. Niewątpliwym ciosem dla projektu europejskiego był Brexit, czyli wyjście Wielkiej Brytanii z Unii, choć z drugiej strony można podkreślać, że wyjście tak wielkiego kraju nie wpłynęło zbyt mocno na bieżące działania Unii. Trwało jednak poszukiwanie docelowego modelu funkcjonowania Unii, który miał przełamać jego słabości. Obie koncepcje, obecnie traktowane jako najpoważniejsze, pojawiły się już przed wojną. Można powiedzieć, że tradycyjnie już jedną koncepcję przedstawił Paryż, a drugą Berlin. Paryż zaproponował powstanie kilku kręgów integracji obejmujących w zasadzie całą Europę, a Berlin skoncentrował się na wzmocnieniu, czyli centralizacji mechanizmów decyzyjnych. Pomimo tego, że dzisiejsze propozycje nadal wychodzą z tych dwóch koncepcji, musimy spojrzeć na nie świeżym okiem uwzględniając fundamentalne zmiany, które nastąpiły w globalnej i europejskiej polityce.  
  
Po pierwsze: koniec europocentryzmu. Europa nie jest już najważniejszym miejscem na świecie w sensie geopolitycznym. Gospodarka całej Unii, pomimo tego, że dalej jest jedną z trzech największych na świecie, pozostaje w tyle w zakresie najnowszych technologii. Co ważne, nawet w obszarach, na które Europa postawiła jako pierwsza, czyli w zakresie nowych technologii produkcji i magazynowania energii, Europa nie jest liderem. Europa nie ma również własnych globalnych koncernów technologicznych, które mają coraz większy wpływ na globalną gospodarkę. W sztucznej inteligencji USA i Chiny są zdecydowanie bardziej zaangażowane niż Europa, podobnie jak w technologiach i przedsięwzięciach kosmicznych. Stawia to pod znakiem zapytania efektywność europejskiego modelu gospodarczego w porównaniu do głównych globalnych konkurentów.  
  
Po drugie: powrót tradycyjnej polityki bezpieczeństwa i konieczność zbudowania prawdziwej polityki obronnej, włącznie z koniecznością poniesienia dużych nakładów finansowych na zbrojenia. Wynika to w równej mierze z konsekwencji agresji rosyjskiej, jak i przekonania, że skończyła się epoka w zasadzie darmowych gwarancji bezpieczeństwa roztoczonych nad Europą przez Stany Zjednoczone.  
  
Po trzecie: kryzys demograficzno-imigracyjny.Europa już od dawna tkwi w kryzysie demograficznym, którego skutki przez wiele lat były klasyfikowane przez legalną i nielegalną imigrację. Wielkie fale migracyjne nabrały już takiego charakteru, że mogą zagrozić integracji jako takiej. Nie jest to jednocześnie wyimaginowany problem kreowany przez „populistów”, ale realne zagrożenie.   
Po czwarte: nowy etap globalizacji polegający na zakończeniu globalizacji kosztowej na rzecz bezpieczeństwa łańcucha dostaw, współpraca, ale jednocześnie i rywalizacja z Chinami, nowe stosunki handlowe ze Stanami Zjednoczonymi.   
Po piąte: poszerzenie Unii Europejskiej o nowe państwa członkowskie i kwestia zakończenia wojny na Ukrainie.  
Zagadnienie dotyczące przyszłości Unii Europejskiej musimy również rozpatrywać w kontekście globalnej roli Europy w nowym koncercie mocarstw. Europa ma wciąż potencjał, aby być jednym z najważniejszych rozgrywających w nowym porządku światowym. Do tej pory Europie brakowało i brakuje twardej siły, większego znaczenia nowych technologii i pewnego centrum decyzyjnego. W rozumieniu Francji i Niemiec nowe reguły funkcjonowania Unii mają być potwierdzeniem aspiracji i możliwości do kształtowania polityki globalnie. W efekcie wojny rosyjsko-ukraińskiej Francja dostrzegła jeszcze jedną zmianę. Do tej pory w myśleniu francuskim dominował dylemat między poszerzeniem a pogłębieniem Unii. Francja widziała rozbieżność, a w zasadzie nawet ich wzajemne wykluczenie. Dzisiaj doktryną jest pogłębienie poprzez poszerzenie. Geopolityczny punkt ciężkości przesunął się na wschód Europy, ale w nieco niespodziewany dla Polski sposób. Ukraina stała się kluczowym zagadnieniem w kształtowaniu przyszłego porządku politycznego w Europie. Dlatego określam wojnę na Ukrainie jako wojnę europejską. Trwałe rozwiązanie przyszłości Ukrainy musi być związane z Unią Europejską. Rosja jest traktowana jako czynnik destabilizujący i w ten sposób osłabiający projekt europejski. Jednocześnie przyjęcie nowych państw, a przede wszystkim Ukrainy i Mołdawii, ma pokazać geopolityczną siłę Europy i pozwolić na jej reformę wewnętrzną. W ten sposób następuje zbliżenie dwóch koncepcji dalszej integracji europejskiej w kierunku jednej: poszerzenie i pogłębienie wraz z budową dalszych kręgów oddziaływania na poziomie europejskim. W styczniu 2023 roku została powołana wspólna niemiecko-francuska grupa ekspertów, która we wrześniu przedstawiła swoje rekomendacje dotyczące zmian procesów decyzyjnych. Wszystkie idą one w kierunku wprowadzenia mechanizmów większościowych przy ograniczaniu i likwidacji prawa weta. Z perspektywy czasu widać, że spotkanie na szczycie Trójkąta Weimarskiego w czerwcu 2023 w Paryżu z udziałem Prezydenta Andrzeja Dudy, Kanclerza Olafa Scholza i Prezydenta Emmanuela Macrona było jeszcze ważniejsze niż się wydawało. Nie dotyczyło bowiem tylko przedstawieniu stanowiska i oczekiwań Polski wobec wojny na Ukrainie. Był to czas kształtowania polityki Francji i Niemiec wobec reform wewnętrznych. Wtedy był ostatni moment, żeby wykorzystać szczególną polską pozycję w kształtowaniu polityki największych państw europejskich wobec wojny na Ukrainie i kształtu Unii jako takiej. To był szczytowy moment polskich „5 minut” w kontekście wojny na Ukrainie. Zdaje się, że nawet nie zauważyliśmy tego i jedynym polskim postulatem było bezwarunkowe poparcie dla Ukrainy i oczekiwanie przyjęcia jej jak najszybciej do Unii i NATO. Co już dzisiaj w kontekście relacji polsko-ukraińskich wygląda nawet nieco groteskowo.  
Dyskusje o przyszłości Unii Europejskiej musimy rozpatrywać w kontekście przyszłości Ukrainy. Wojna spowodowała, że nie możemy rozdzielać polityki bezpieczeństwa na NATO i polityki społeczno-ekonomicznej na UE. W trakcie wojny upodmiatawiają się organy unijne, a Europejski Instrument na Rzecz Pokoju jest pierwszym wspólnotowym zaangażowaniem w polityce bezpieczeństwa.Unia zaczęła finansować zbrojenia i ponosić również w części koszty wydatków zbrojeniowych Ukrainy, czyli wspierać na koszt wewnętrzny wydatki na zewnętrzne bezpieczeństwo. Jest to precedens, który na pewno będzie wykorzystywany w przyszłości.  
Propozycja przedstawiona przez Komisję Parlamentu Europejskiego jest propozycją maksymalną i, jako taka, nie ma szans na wdrożenie. Nie zmienia to jednak faktu, że elity brukselskie, przy pełnym poparciu Berlina i Paryża, pracują z entuzjazmem nad kolejnym etapem pogłębionej integracji. Nowa Unia ma być Unią poszerzoną, a z mechanizmem decyzyjnym, który jest częścią oferty związanej z poszerzeniem. Taka Unia ma być również gwarantem bezpieczeństwa nowych i starych członków. W rozumieniu autorów koncepcji tylko taka Unia ma szansę aspirować do roli podmiotu kształtującego globalną rzeczywistość geopolityczną. Wszystko to jest obarczone ogromnym ryzykiem, ponieważ Unia jeszcze nie udowodniła, że potrafi być takim gwarantem, a chce przejmować kolejne obszary zarezerwowane dla tradycyjnego państwa narodowego. Najważniejsza jest jednak dyskusja o modelu dalszego rozwoju Unii. Zwolennicy integracji mają konkretną wizję. Nowy, niebezpieczny świat wymaga większej dbałości o własne interesy, ale w skali regionów, imperiów, mocarstw. Nieustająca walka o interesy narodowe pomiędzy państwami członkowskimi osłabiając jej całość, osłabia również poszczególne państwa. Żadne państwo europejskie osobno nie dysponuje potencjałem do prowadzenia polityki na miarę Chin, USA, czy nawet Indii. W kontekście wojny na Ukrainie Niemcy stosują swoją starą praktykę. Najpierw niechętnie robią to, co muszą, a następnie, jeżeli jakiś proces uważają za nieunikniony, starają się go kształtować zgodnie z własnym interesem i zdefiniowanymi oczekiwaniami. Tak było z wprowadzeniem euro, czy na mniejszą skalę z programami KPO. Teraz, na dużo większą skalę, zauważyli, że wojna na Ukrainie może być takim elementem, który pozwoli im zbudować Unię nieco bardziej na kształt własnych wyobrażeń.   
Jak wobec tego wszystkiego powinna zachować się Polska? Musimy przede wszystkim zdobyć się na wysiłek zbudowania własnej wizji Unii Europejskiej. Nie tylko w kontekście wewnętrznym, adaptacyjnym. Do tej pory odnosimy się głównie "recenzencko" do różnych projektów. Lewica entuzjastycznie prointegracyjnie widząc w tym, jak zawsze, nadzieję na zerwanie naturalnego biegu polskiej tradycji, po to żeby zbudować "nowy, lepszy świat" społeczeństwa progresywnego. Prawica równie radykalnie krytycznie, widząc w tych propozycjach nieomalże rozbiory. Nie proponujemy żadnych rozwiązań na skalę całej Unii zgodnych z naszym interesem i polską wizją integracji europejskiej. Jeżeli chcemy pozostać w Unii, musimy również mieć wizję obecności Polski w polityce globalnej, ale poprzez Unię. Wstawanie z kolan skończyło się natomiast w realiach odchodzącego rządu na polityce defensywnego izolacjonizmu. Czyli "broniliśmy" suwerenności do wewnątrz, nie przedstawiając propozycji obejmujących politykę ogólnoeuropejską. Nawet próba budowania sojuszu w oparciu o porozumienie partii prawicowych jeszcze przed 24.02.2022 była oparta na tej zasadzie, a i tak sojusz rozpadł się z powodu prorosyjskości kilku ugrupowań.   
Dyskusja nad zmianami w Unii będzie trwała niezależnie od naszej opinii. Niewątpliwie sojusz centralizacyjny jest potężny i obejmuje zdecydowaną większość ugrupowań politycznych w Europie. My w Polsce na pewno nie mamy ochoty na oddanie podmiotowej decyzyjności w zakresie podstawowych interesów narodowych, a zwłaszcza w kwestii bezpieczeństwa narodowego. Z drugiej strony musimy sobie zdawać sprawę, że bez potencjału europejskiego Polska w nowym niebezpiecznym świecie na pewno byłaby słabsza i narażona na większe ryzyka. Ze względu na zmieniający się układ geopolityczny i przenoszenie głównego punktu ciężkości polityki amerykańskiej w inne rejony świata nie możemy opierać swojej polityki bezpieczeństwa na jednym filarze, czyli USA.Drugi europejski filar musi się stać co najmniej równie ważny. Dwa narzucające się stanowiska wobec procesu federalizacji nie są akceptowalne. Pełne wdrożenie pakietu zmian proponowanych przez Parlament Europejski zbyt mocno osłabiłoby Polskę. Z drugiej strony defensywna polityka polegająca na uznaniu, że zmiany na świecie, włącznie z wojną za naszą wschodnią granicą, nie wymagają żadnych zmian w funkcjonowaniu Unii, są utopią. Nie mamy siły ani możliwości, żeby w pełni wstrzymać ten proces. Poza tym dobre wzmocnienie Unii w nowych warunkach geopolitycznych jest zgodne z polskim interesem. Powinniśmy uznać nieuchronność procesu i zacząć go kształtować. Jedyną realną alternatywą jest wyjście z Unii i powrót do w pełni westfalskiego systemu europejskiego, albo wyjście z Unii i próba budowania pełnej suwerenności w integrującym się otoczeniu. Wtedy jednak moim zdaniem nie staniemy się nowym wielkim Singapurem Europy, ale raczej znowu obszarem, poprzez który będą się przetaczały gry interesów naszych bardziej możnych i silnych sąsiadów. Nam pozostanie płacenie rachunków. Tak jak w czasie Wojny Północnej z początków XVIII wieku, w której dumnie i teoretycznie Rzeczpospolita nie brała udziału. Musimy się zdobyć na budowę polskiej wizji zjednoczonej Europy i uwierzyć, że jesteśmy zdolni do proponowania działań na miarę całej Unii. W ramach tak pojętego aktywizmu europejskiego najlepiej zadbamy o polskie interesy. Proponuję politykę Nowej Solidarności Europejskiej, opartej na większej solidarności wszystkich członków Unii z państwami definiującymi swoje krytyczne interesy bezpieczeństwa. Jeżeli Włochy są zalewane falami migracyjnymi, to Włochy powinny mieć prawo definiowania polityki Unii w tym zakresie. Jeżeli wschodnia flanka jest zagrożona agresją rosyjską, to Polska powinna definiować politykę europejską wobec Rosji. Pojawiła się jakiś czas temu w polskiej debacie propozycja, że jeżeli polityka dozbrojenia Niemców idzie tak powoli i tak mało skutecznie, to Niemcy powinny po prostu sfinansować polskie inwestycje militarne. Jest to bardzo dobry pomysł, ale do zrealizowania tylko jako propozycja europejska. Czy Polska jako gwarant bezpieczeństwa na wschodniej flance nie może zażądać finansowania swoich wydatków zbrojeniowych z Europejskiego Instrumentu na Rzecz Pokoju? To powinien być polski postulat w rozmowach na temat przyszłości Europy, a w ten sposób rzeczywiście Polska mogłaby być Izraelem Europy w kontekście wieloletniego wsparcia wydatków na politykę obronną. Jeżeli Francja jest atakowana w państwach afrykańskich, to ma prawo oczekiwać solidarności i zaangażowania nawet odległych członków, itd.  
  
Odchodzący rząd traktował politykę międzynarodową jako narzędzie w budowaniu osi wewnętrznych podziałów. Z finalnym podziałem na zdrajców i patriotów. Taka polityka jest jednak nie tylko błędna, ale i szkodliwa. Osłabia potencjał Polski do kształtowania zewnętrznego otoczenia. Od nowego rządu należy oczekiwać przedstawienia nowej polityki europejskiej, która w punkcie wyjścia powinna uwzględniać obawy środowisk sceptycznych wobec pakietu integracyjnego. Będzie to zdecydowanie bardzo źle wróżyło, jeżeli nowy rząd potraktuje politykę europejską jako okazję do "pogonienia pisiorów". Zdecydowanie musimy wzmocnić ilość i jakość struktur zajmujących się kształtowaniem polskiej polityki międzynarodowej, a zwłaszcza europejskiej. Nowe czasy wymagają większej aktywności. Musimy sobie w pełni zdać sprawę, że tworzy się nowa Europa, a nasze "wolne, nie pozwalam" czyli nowe wydanie liberum veto na skalę europejską nie tylko nie będzie skuteczne, ale jest wbrew polskim interesom. W ostatnich kilku miesiącach w kontekście wojny na Ukrainie w gabinetach polityków zachodniej Europy tworzyła się koncepcja nowej Unii. Niewątpliwie agresja rosyjska jest jednym z powodów tego, że argumenty integracyjne nabrały nowego wymiaru. Trwały pokój na Ukrainie może zapanować tylko jeżeli Ukraina będzie częścią projektu europejskiego.W innym wypadku pozostanie szarą strefą destabilizacji i będzie obciążała w pierwszej kolejności Polskę. W żaden inny sposób nie uda się również wypchnąć Rosji z polityki europejskiej. W XV i XVI wieku Litwa budowała Unię z Koroną, wciągając Polskę w strategiczną rywalizację o przestrzeń z rosnącą w siłę Moskwą, ponieważ sama była za słaba. Dzisiaj mamy okazję do wciągnięcia potencjału europejskiego w celu wypchnięcia Rosji dalej na wschód. Warto się na tym skoncentrować i wykorzystać do tego procesy, które w kontekście globalnym dzieją się w Europie. W tym sensie jest to wojna europejska. Pozytywne i trwałe zakończenie wojny za naszą wschodnią granicą może się odbyć tylko w ramach budowy nowego porządku politycznego w Europie. Mamy możliwości, aby kształtować ten proces. Nie zmarnujmy tego.